

**KURIER** NR 316  
13 października 2009  
**Związkowy**

# Zabiłeś mojego męża...

ona górnik - ofiary tragedii w KWK „Śląsk” oskarża rząd.  
Gdyby nie rządowa zmiana przepisów w sprawie odrabiania L4  
jej mąż nie zginąłby.

czytaj >> str. 4-5



„Ruda Śląska, czyli jak  
zabija dziki kapitalizm”  
- film dokumentalny  
dostępny na stronie  
internetowej  
>> [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl)

## Jak skamle

### Tesco

Nasi pracownicy są szczęśliwi - o tym próbuje przekonać kampania propagandowa zarządu Tesco Polska. >> str. 2

## Dyrektor zwalnia



Związkowcy ujawniający afery w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Katowicach zostali zwolnieni - wśród nich jest Marian Stanoszek z WZZ „Sierpień 80”. >> str. 3

## Gorąco

### w warszawskich autobusach



Dlaczego płoną stołeczne autobusy? Bo MZA nie ma pieniędzy na sprawny tabor, ani na zatrudnienie wykwalifikowanych mechaników. >> str. 3

## Przeciw łączeniu kopalń

WZZ „Sierpień 80” protestuje przeciwko łączeniu kopalń „Szczygłowice” i „Knurów”. >> str. 6

# Jak skamle Tesco

Zarząd Tesco Polska uważa, że zatrudnia półgłówków. Takie wrażenie można odnieść po lekturze ulotki dyrektor personalny skierowanej – jak to oficjalnie napisano – do „koleżanek” i „kolegów”. Nieoficjalnie, na co dzień, są oni dla sieci niewartymi godnej płacy robotami.

PATRYK KOSELA

„Priorytetem dla Tesco jest jak zawsze zapewnienie Pracownikom stabilnych warunków zatrudnienia, a w tym roku dodatkowo ochrona miejsc pracy” – pisze dyrektor personalny Tesco Polska, Agnieszka Palider-Traczyk w datowanej na 22 września propagandowej ulotce.

Już po przeczytaniu tego pierwszego akapitu pisma rodzi się pytanie, co oznaczają stabilne warunki pracy. Jednak pracujące w Tesco kasjerki nie mają problemu z odpowiedzią na nie. – Im chodzi chyba o to, że stabilna jest nasza płaca, choć i z tym bym się kłóciła, bo jakoś z miesiąca na miesiąc w portfelu tak naprawdę mam coraz mniej – mówi jedna z kobiet. – No i chodzi tu też o to z tymi warunkami pracy, że stabilnie mamy siedzieć na kasach i ani myśleć o przerwie śniadaniowej, czy o skorzystaniu z toalety – dorzuca jej koleżanka.

Gwoli ścisłości i by nie być stronniczym, należy dodać, że działający w Tesco NSZZ „Solidarność” uważa zupełnie inaczej. Zdaniem tego związku płace pracujących w hipermarketach tej sieci po tegorocznej horrendalnie wysokiej, bo 3-procentowej podwyżce (czyli 30-60 złotych) są znakomite, a warunki pracy idealne i tak naprawdę spełnieniem wszystkich marzeń jest praca w Tesco. Brakuje jeszcze tylko związkowego postulatu organizacji pani przewodniczącej Katarzyny Sawickiej, szefującej „S”, by każdego dnia przed rozpoczęciem pracy pracownicy całowali dyrektorów i kierowników sklepów w stopy, a prezesa Tesco, Ryszarda Tomaszewskiego w złoty pierścień.

Jak to jest więc z tą ochroną pracy? – W ciągu roku załoga się zmniejszyła o jedną trzecią – sprowadza na ziemię Elżbieta Fornalczyk, szefowa Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w Tesco. Z kolei Iwona Mandat z OPZZ Konfederacja Pracy mówi: – Jestem w Tesco od 11 lat. Obserwują nas przez monitoring,

podczas wykładania towaru pracownicy nie mogą ze sobą zamienić słowa. Bywa, że na kasie trzeba siedzieć bez przerwy osiem godzin. To są ludzkie warunki pracy? Czujemy się zazdrci.

**Inwestycje w płace?!**

„Pomimo pogarszających się warunków na rynku, Tesco kontynuuje w inwestowanie w wynagrodzenia pracowników” –

firmy, opartego na analizach rynkowych i finansowych, pozostałe [poza „S” – przyp. PK] cztery związki zawodowe działające w naszej firmie utrzymują swoje żądania podwyżek na poziomie 17 proc.” – ciągnie w kolejnym akapicie przedstawicielka Tesco. No tak, toż to skandal, że WZZ „Sierpień 80”, OPZZ Konfederacja Pracy, NSZZ „Solidarność 80” i Związek Zawodowy Pracowników Handlu

zysu finansowego, ważne jest abyśmy utrzymali wysoki udział w rynku, który przekłada się bezpośrednio na liczbę klientów robiących zakupy w naszych sklepach”. Widać pani Agnieszka Palider-Traczyk nie robi zakupów w sklepach sieci Tesco, w której pracuje, bo inaczej takich bzdur najpewniej by nie pisała. Klienci odpływają z Tesco, bo dość mają długich kolejek i niedoboru towarów na półkach

cyh dla firmy warunkach rynkowych Tesco nie rozumiało zatrudnionych przez siebie pracowników i odmówiło im razem z zakładową „Solidarnością” realnej podwyżki płac, dlatego teraz pracownicy mają rozumieć egoistycznego pracodawcę? A guzik! Nie ma ku temu żadnych przesłanek, ani ekonomicznych, ani rynkowych.

„Genialny” argument pracodawcy, by nie dać kasjerkom podwyżek Tesco zaprezentowało w wypowiedzi dla Polskiej Agencji Prasowej 1 października. Przedstawiciele spółki poinformowali dziennikarzy, iż żądania podwyżki w wysokości 17 proc. są niemożliwe do spełnienia, zwłaszcza w czasach, kiedy wiele firm zamroziło płace, czy nawet przeprowadza zwolnienia. Pytanie: dlaczego, kiedy 2-3 lata temu te wiele innych firm dawało swoim pracownikom podwyżki, Tesco nie uczyniło tego samego?

Ryszard Tomaszewski, prezes Tesco Polska, rozesłał do kierownictwa wszystkich sklepów sieci pismo, w który pisze wprost, że ten rok finansowy (2008-2009) był dla firmy dobry. Zaznacza przy tym, że polskie Tesco osiągnęło jeden z najlepszych wyników finansowych w Europie! Z pustego i Salomon nie naleje, ale z pełnego chyba pewna przyzwoitość każe nalać, czyli w tym przypadku dać należną, sprawiedliwą podwyżkę pracownikom, którzy ten piękny wynik finansowy wypracowali. Piękny, bo przychód ze sprzedaży wyniósł 8,7 mln zł, co oznacza wzrost o 9,6 proc. w porównaniu do poprzedniego roku!

**Wirtualne obawy**

Zarząd Tesco chyba nie przewidywał wyścigu absurdów. Ostatnio nie wyraziło zgody na to, by działające w sieci związki zawodowe miały komputery. Ani własne, ani zakładowe. Z kolei o dostępie do Internetu nawet nie chciano słyszeć. Zdaniem prezesa komunikacja jest dobra i komputery są zbyteczne. Czy nie jest to kwalifikowanym jako przestępstwo uniemożliwienie prowadzenia działalności związkowej?

Jeśli komunikacja wewnątrz Tesco wygląda tak samo dobrze, jak pracownicza ankieta i sposób jej przeprowadzania to strach się bać. Ankietę wypełniają pracownicy, a zawiera ona pytania o warunki pracy i płacy.

ciąg dalszy >> str. 6



pisze personalna Tesco. Zaraz, zaraz, ale o jakiej to kontynuacji uprzejma jest pisać pani dyrektor? Przecież Tesco Polska zawsze – czy to w czasach hossy czy bessy – nie dawała zatrudnianym przez siebie ludziom podwyżek, a rzucała nędzną jałmużnę. Te 30-60 zł, które rzucono w tym roku, z całą pewnością to miesięczna kwota, jaką panie Palider-Traczyk i Sawicka wydają na sławetne waciki. A! Zapewne chodzi tu o kontynuację inwestowania w wynagrodzenia kadry kierowniczej, której stawki wahają się od 5 do 10 tys. zł miesięcznie. Kasjerka, wyładowywacz towaru czy pani z załogi po roku pracy dostają 1100 zł pensji na rękę.

„Pomimo wielokrotnego argumentowania stanowiska

odważyły się ingerować w wolny rynek i nie wykazywać wdzięczności za porozumienie szefostwa sieci z jedynym słusznym związkiem. Skandalem jest i to, że w sporze zbiorowym prowadzonym przez te cztery „wichrzycielskie” organizacje pojawia się kwota dająca podwyżkę rzędu 17 procent. Procenty podnosić może tylko Tesco, które w ciągu roku podniosło ceny oferowanych przez siebie produktów średnio o 20 proc. Ale prezes Tomaszewski zdaje się sięgać po cytaty i mówić: „Co wolno wojewodzie...”

Ciekawe jest to zdanie z następnego akapitu gadzinówki Tesco: „Zwłaszcza teraz, kiedy nie da się przewidzieć wszystkich skutków światowego kry-

spowodowanych brakami kadrowymi. I nie pomogą tu żadne Club Cards, do których zachęcają reklamy w telewizji. To pracownicy fizyczni mają uczyć rozpasaną wierchuszkę administracyjno-kierowniczą, jak przyciągnąć i zatrzymać klienta? Wstyd, nie uważa pan, prezesie Tomaszewski?!

„Liczę na Wasze zrozumienie sytuacji, z jaką przyszło nam się zmierzyć w obecnych warunkach rynkowych. Wierzę, że nasze wspólne działania na rzecz naszych klientów przyczynią się do stabilnego funkcjonowania naszej firmy teraz i w przyszłości” – tymi słowami kończy swoją ulotkę Tesco. Niech jednak Tesco nie „liczy na zrozumienie sytuacji” przez pracowników. Skoro w sprzyjają-

**Skandal: członek Rady Ochrony Pracy szykanuje ludzi pracy!**

# Dyrektor Borowicz zwalnia

Artur Borowicz, dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach 6 października dyscyplinarnie w trybie natychmiastowym zwolnił Mariana Stanoszka, przewodniczącego Komisji Zakładowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” oraz Piotra Piszczka z Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego. Powód? Otóż, związkowcy zawiadomili organa o podejrzeniu popełnienia wielu przestępstw przez Borowicza, czym mieli szkalować jego dobre (rzecz dyskusyjna) imię. Pisma o nieprawidłowościach w katowickim WPR, jednostce sfery budżetowej poszło m.in. do prokuratury, CBA, CBS, ABW, NIK oraz do marszałka województwa śląskiego, który jest organem nadzorczym pogotowia.

Dyrektor Borowicz to także aktywny polityk Platformy Obywatelskiej. Na uwagę zasługuje fakt, iż Borowicz w listopadzie 2008 roku został desygnowany przez premiera Donalda Tuska w skład Rady Ochrony Pracy i to mimo szeregu negatywnych publikacji prasowych na jego temat. Większość organizacji związkowych domaga się odwołania Artura Borowicza z zajmowanej funkcji dyrektora WPR w Katowicach.

– Zrobiliśmy to, co do nas, jako do związkowców należy. Nie możemy spokojnie stać i patrzeć na działanie na szkodę tak zakładu pracy, jak i pracowników – mówi Marian Stanoszek z „Sierpnia 80”. – Dyrektor chce się nas pozbyć nawet kosztem ewentualnego odszkodowania, ale to nie będzie takie łatwe –

kuriozalne. „W uzasadnieniu Dyrektor WPR Artur Borowicz podał, iż WZZ „Sierpień 80” interweniował w sprawie sytuacji w WPR u Marszałka Województwa Śląskiego. Nie pozostawia to cienia wątpliwości, co do charakteru zwolnień, w odwecie za złożenie zawiadomienia do odpowiednich organów o niepra-



Marian Stanoszek podczas jednej z akcji związkowych

W tym celu dodaje Piotr Piszczek z KZZPRM. Struktury zakładowe obu związków negatywnie zapociniowały dyrektorski zamiar wypowiedzenia umów o pracę działaczom związkowym.

Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” uzasadnienie zwolnienia związkowców uważa za

widłowościach, do jakich doszło i w dalszym ciągu dochodzi w zarządzaniu WPR w Katowicach, Dyrektor Artur Borowicz dokonuje zwolnień pracowników WPR, mających charakter zwolnień grupowych. Zwolnieni pracownicy byli sygnatariuszami wyżej wymienionego za-

wiadomienia. Jest to działanie bezprawne, albowiem, jako reprezentacja pracowników WZZ „Sierpień 80” ma prawo i obowiązek podejmować wszelkie dostępne prawem działania w razie powzięcia informacji o niezgodnych z prawem działaniach WPR w Katowicach” – napisał w związku ze zwolnieniem związkowców przewodniczący Bogusław Ziętek w piśmie do marszałka województwa śląskiego, Bogusława Śmigielskiego. Domaga się od marszałka, jako organu prowadzącego pogotowie, interwencji i przywrócenia związkowców do pracy.

Zwolniony Marian Stanoszek jest po trzykroć chroniony prawnie przed rozwiązaniem z nim umowy o pracę. Po pierwsze, z uwagi na pełnioną funkcję związkową w zakładzie pracy. Po drugie dlatego, że jest on członkiem Komisji Krajowej związku. I po trzecie dlatego, że znajduje się w okresie przedemerytalnym. Wcześniej zwolniono także Arkadiusza Piekarskiego, związkowego zastępcę Stanoszka. Sąd podważył zasadność i legalność tego zwolnienia.

Co tak bardzo zdenerwowało dyrektora Artura Borowicza, że zdecydował się pozbyć związkowców? Przede wszystkim zarzut o mobbing i łamanie prawa przy mających miejsce zwolnieniach grupowych. Sprawa dotyczy pozbywania się

z pracy przez Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Katowicach kierowców karetek pogotowia ratunkowego. Wypowiedzenia ma dostać ok. 150 osób, a dostało już 50.

Już nie tylko pracownicy Państwowego Ratownictwa Medycznego i pacjenci boją się ustawowych zmian. Bardzo często miejsce mężczyzn z 25-letnim stażem zajmują niedoświadczeni kierowcy, którzy mają prawo jazdy zaledwie od kilku miesięcy – alarmuje radio RMF FM. Stacja podaje przykład Zakopanego, gdzie od początku listopada karetką podstawową (oznaczoną jako „P”) jeździć będzie dwóch ratowników medycznych, w tym... jeden za kierownicą.

Kłopoty pojawią się wtedy, kiedy trzeba będzie reanimować pacjenta. Do tego potrzeba dwóch ludzi, więc nie będzie miał kto odwieźć pacjenta do szpitala. Co więcej, ratownik medyczny nie może przerwać reanimacji, bo nie ma prawa stwierdzić zgonu. Musi czekać na przyjazd lekarza. Czyli kolejnej karetki. Ale taka karetka z lekarzem jest w Zakopanem jedna. Może więc czekać nawet kilka godzin – informuje radio. Tak będzie nie tylko w Zakopanem, ale na całym Śląsku. Podziękujcie Arturowi Borowiczowi i jego przyjaciółce, minister zdrowia Ewie Kopacz.

Patryk Kosela

# Gorąco w warszawskich autobusach

W ubiegłym tygodniu o Miejskich Zakładach Autobusowych w Warszawie znowu zrobiło się głośno dzięki kolejnemu już płonącemu autobusowi. Jak widać spółka nie ma pieniędzy ani na sprawny tabor, ani na zatrudnianie wykwalifikowanych mechaników. Ma jednak pieniądze na zatrudnianie rodzin członków Rady Nadzorczej.

WOJCIECH OROWIECKI

Sprawa jest tym bardziej oburzająca, że dotyczy tych członków Rady Nadzorczej, którzy są jednocześnie związkowcami. W MZA zatrudnienie znalazły m.in. córki Zdzisława Budkiewicza ze Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej oraz Marka Jurka z „Solidarności”. Obaj są członkami Rady Nadzorczej MZA. Czy można się dziwić, że te związki, zamiast bronić robotników, zajmują się wychwalaniem prezesa Magierskiego i rzekomo świetnych wyników finansowych firmy?

Tymczasem sytuacja MZA bynajmniej nie jest dobra. W tym roku na ulicach miasta spaliło się aż pięć autobusów. Prezes Magierski zwała winę na mechaników. Jest to z jego strony czysta hipokryzja. Obecnie np. na Zajezdni Ostrobramska pracuje na zmianie nocnej dwóch mechaników. Ciekawe, jak mają poradzić sobie z przygotowaniem do wyjazdu 80 autobusów w ciągu trzech godzin? Jeszcze dwa lata temu na zapleczu pracowało znacznie więcej ludzi. Zwolniono jednak ponad 80 monterów i elektryków, twierdząc, że jest ich za dużo do napraw taboru. Efekt widać dzisiaj gołym okiem. Kierowcy są zmuszani do jazdy niesprawnymi autobusami, co stwarza zagrożenie dla mieszkańców Warszawy.

Autobusy miejskie są użytkowane prawie przez cały czas, z przerwą trzech do czterech godzin na dobę. Często zdarza się, że w dniu, kiedy mają mieć przegląd, wyjeżdżają na „dodatki”, bo na mieście brakuje sprawnych

wozów. Na części zamienne trzeba czekać tygodniami. Zwykle, kiedy już przyjdą, nie są to nowe części, ale już używane i regenerowane. To właśnie dzięki zwolnieniom pracowni-



ków zaplecza, oszczędnościom na częściach zamiennych i braku podwyżek dla załogi MZA ma tak „świetny” wynik finansowy. Jak widać nie jest ważne bezpieczeństwo pracowników i kierowców. Ważne jest to, żeby dyrekcja mogła się pochwalić w ratuszu odpowiednimi wynikami finansowymi. Dzięki temu prezes może dostać odpowied-

nią do jego apetytu roczną nagrodę finansową. W zeszłym roku było to 34 tys. złotych. Czy w tym roku też tak będzie? Urzędnicy z ratusza nie chcą na to odpowiedzieć ani związkom

dobno w atmosferze skandalu, otrzymał stanowisko prezesa MZA? Jednak ratusz i tej sprawy nie chce komentować. Co ma do ukrycia? Tymczasem na kierowców, którzy zgłaszają nieprawidłowości, robi się nagonkę. Jeżeli ktoś zgłasza, że jego wóz nie nadaje się do jazdy po mieście, dostaje gorszy grafik pracy, albo jeszcze bardziej niesprawny wóz. Jeżeli często się skarży, może spodziewać się zwolnienia. O obcinaniu premii nie warto wspominać, bo to w MZA już codzienność. Skandalem są też zwolnienia kierowców, przebywających na zwolnieniu lekarskim, czy nakłanianie chorych kierowców, by mimo wszystko usiedli za kierownicą. Przecież chory kierowca, jeżdżąc po mieście, naraża zarówno siebie, swoich pasażerów, jak i innych uczestników ruchu! To jednak normalna, że dyrekcja woli zastraszać załogę i oszczędzać

zawodowym, ani dziennikarzem. W ogóle nikt z otoczenia prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz nie chce komentować sytuacji w MZA, choć to Urząd Miasta jest odpowiedzialny za spółkę. Na początek należy zadać pytanie – dlaczego pan Magierski, po tym, jak został usunięty z PKS Płock na żądanie związków zawodowych i po-

ciąg dalszy >> str. 8



Kadry z filmu „Ruda Śląska – miasto przeklęte, czyli jak zabija dziki kapitalizm”, który można obejrzeć na stronie >> [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl)

Tak WZZ „Sierpień 80” walczył w sprawie Ustawy o emeryturach pomostowych i odrabiania chorobowego w górnictwie

2008

1 listopada – Apel WZZ „Sierpień 80” do innych związków zawodowych o strajk generalny przeciw ustawie o emeryturach pomostowych.

12 listopada – Początek wielodniowej okupacji biura poselskiego Donalda Tuska.

20 listopada – Demonstracja przeciw ustawie w Warszawie (przed Sejmem i URM).

24 listopada – Oficjalne pismo do Prezydenta RP o zawetowanie szkodliwej ustawy o emeryturach pomostowych.

koniec roku – Pisma i apele WZZ „Sierpień 80” do wszystkich decydentów i posłów o niepopieranie projektu ustawy o emeryturach pomostowych.

2009

27 stycznia – Wniosek do Rzecznika Praw Obywatelskiej o zaskarżenie Ustawy o emeryturach pomostowych jako niezgodnej z Konstytucją.

24 lutego – Demonstracja w Katowicach pod Urzędem Wojewódzkim przeciw ustawie o pomostówkach i odrabianiu chorobowego.

12 marca – Manifestacja przed Ministerstwem Gospodarki w Warszawie.

23 marca – Demonstracja przed Urzędem Rady Ministrów w Warszawie.

1 maja – Okupacje biur poselskich Platformy Obywatelskiej w całej Polsce.



## Ofiary wybuchu w kopalni „Wujek” może by żyły, gdyby nie idiotyczne przepisy emerytalne

MATEUSZ CIEŚLAK

Górnik Zdzisław Batorski, poległy podczas katastrofy w kopalni „Wujek-Śląsk”, nie wiedział o tym, by nie dopuścić dziennikarzy. Ludzie mdleli. Wśród tych, którzy zasłabli, była także Krystyna. Dostała zastrzyk, jakoś doszła do siebie. Wysłuchała wystąpienia premiera i nie wytrzymała.

### Winien jest Tusk

Krystyna, jej córka Iwona i syn Paweł przez wiele godzin koczowali pod kopalnią „Śląsk”, by dowiedzieć się o los męża i ojca – górnika Zdzisława Batorskiego. Nie wyjechał na powierzchnię, umierali więc z niepokoju. Iwona kilka razy dzwoniła do sztabu akcji. Wreszcie jakaś kobieta odpowiedziała jej: – Jeśli ma pani odwagę, proszę zatelefonować do prokuratury.

Iwona zadzwoniła pod podany numer. Tam jednak nikt nie odbierał. Dopiero pod wieczór dowiedzieli się, że ich nazwisko znajduje się na liście ofiar.

Wieczorem z rodzinami zabitych górników spotkał się premier Tusk. Spotkanie było

zamknięte dla prasy. Specjaliści od budowania medialnego wizerunku premiera z pewnością wiedzieli, co robią, gdy decydowali o tym, by nie dopuścić dziennikarzy. Ludzie mdleli. Wśród tych, którzy zasłabli, była także Krystyna. Dostała zastrzyk, jakoś doszła do siebie. Wysłuchała wystąpienia premiera i nie wytrzymała.

– To przez pana mój mąż nie żyje! – krzyknęła.

Z Krystyną Batorską spotykałem się w jej mieszkaniu. Przy rozmowie obecne były jej dzieci, bratowa, która przyjechała z Wybrzeża, kilkoro innych krewnych. Krystyna wyjaśniła, dlaczego wykrzyczała premierowi w twarz, że ponosi on współodpowiedzialność za śmierć jej męża.

### Arytmetyka krzywdy

Według obliczeń swoich i żony Zdzisław Batorski powinien przejść na emeryturę pod koniec zeszłego roku. Być może żyłby dzisiaj, gdyby rok temu wystąpił do ZUS z pisemnym wnioskiem o wydanie decyzji emerytalnej. On jednak zawie-

rzył służbom swojego zakładu pracy. Poszedł do działu kadr i zapytał, czy przysługuje mu emerytura.

– Proszę czekać. Policzymy i damy panu znać – odpowiedziano.

Batorski czekał. W Katowickim Holdingu Węglowym, do którego należy kopalnia „Wujek-Śląsk”, niechętnie pozbywano się ludzi. W całym górnictwie zaczęło brakować rąk do pracy. Holding w 2008 r. planował zatrudnić ponad 1,5 tys. ludzi. Kompania Węglowa szukała aż 4 tys. nowych pracowników.

Batorski czekał cierpliwie do końca roku. Odpowiedzi się nie doczekał. Tym samym uniemożliwiono mu przejście na emeryturę. Wbrew jego woli zatrzymano w pracy.

W styczniu 2009 r. weszły w życie nowe przepisy ustawy o emeryturach górniczych. Utrzymywały prawo do emerytury po 25 latach pracy w górnictwie. Batorski dowiedział się, że jego już to nie dotyczy. Musi bowiem odpracować bardzo wiele dni. Pytał, ile dokładnie? Nie potrafiono mu odpowiedzieć.

Do ubiegłego roku górnik, jak każdy pracownik pracujący legalnie i na etacie, miał prawo zachorować. Jak każdy chory, górnik miał prawo skorzystać z pomocy lekarza. Lekarz zaś miał prawo wypisać choremu zwolnienie.

Od 2009 r. górnik jest za chorobę karany. Kara polega na tym, że okres choroby należy odpracować. Tę zasadę przyjęto w tym roku, ustalono jednak, że działa ona wstecz, obejmując okres od 14 listopada 1991 r. Jeśli więc Batorski 18 lat temu chorował, to w tym roku kazano mu to odrobić.

Jak każdy legalnie zatrudniony pracownik, Batorski miał prawo do dwóch dni w roku opieki nad dzieckiem (przepis dotyczy dzieci, które nie ukończyły 14. roku życia). Z prawa tego korzystał. W tym roku powinien zostać za to ukarany. Co prawda pracownicy działu kadr kopalni „Wujek-Śląsk” twierdzą inaczej, ale nowe przepisy każą górnikom odpracować każdy dzień opieki nad dzieckiem. Dwoje dzieci razy 2 dni w roku razy 14 lat: tylko z tego tytułu

Górnice przywileje, o których się tak trąbi, to fikcja

## Górników krew zalewa

Warto pamiętać, że w wyniku tego, co się stało 18 września w KWK „Wujek-Śląsk” zginęło 20 górników, a ponad 30 zostało rannych. Ranni, którzy trafili do szpitali potrzebowali dużo krwi.

Krwi nie można kupić czy wyprodukować. Dlatego tak ważni są honorowi krwiodawcy. Po tragedii w Rudzie Śląskiej do oddawania krwi ruszyli górnicy ze „Śląska”, z innych rudzkich kopalni, a nawet z oddalonej KWK „Pniówek”. Górników z zakładów należących do Kompanii Węglowej autobusami dowożono do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. W późniejszym czasie pod kopalnie zajeżdżały specjalne ambulanse do poboru krwi.

Górnicy stanowili niegdyś w województwie śląskim silny trzon honorowych krwiodawców. Niestety, dziś zaczynamy już mówić o tym tylko w czasie przeszłym. Dlaczego? Ano dlatego, że górnicy-krwiodawcy, którzy przepracowali pod ziemią 25 lat i chcieli przejść na emeryturę, usłyszeli, że nie nabędą praw emerytalnych chyba, że... odrobnią wszystkie wolne dni, które brali po to, żeby honorowo oddać krew. I to 18 lat wstecz!

– Żenujące jest to, że ZUS domaga się odpracowania całego miesiąca w przypadku górników, którzy jeden dzień w miesiącu poświęcili na honorowe oddanie krwi. To już jest piramidalny skandal! – uważa Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień

80”. Przykładowo górnik ma 20 dniówek w miesiącu i 1 dzień, w którym oddał krew. I ZUS domaga się odpracowania całego miesiąca!

Tadeusz Paprota, członek naszego związku pracujący jako górnik w kopalni „Jankowice”, w ciągu swojej 27-letniej pracy oddawał krew 145 razy. Aby przejść na emeryturę, będzie musiał wszystkie te dni odrobić. Obawia się teraz, że skoro nie przepracował wszystkich wymaganych „czarnych” dniówek, to będzie musiał odrobić nie jeden dzień wolny, a cały miesiąc, a to oznacza pracę na dole aż do śmierci.

– To nienormalne, żeby honorowy krwiodawca miał odpracowywać cały miesiąc za jeden dzień oddawania krwi. Honorowi krwiodawcy w ogóle nie powinni odpracowywać dni, w których oddają krew. Przecież nie robią tego dla siebie, tylko dla innych. Trudno znaleźć większy absurd – podkreśla szef „Sierpnia 80”.



# choruje na śmierć

Batorskiemu należało doliczyć kolejne 56 dni przymusowej hospitalizacji.

– Gdybyśmy wiedzieli, że tak będzie, mąż zrezygnowałby z tych czterech dodatkowych dni wolnych. Ale nie wiedzieliśmy – wzdycha Krystyna. – Już w tym roku, gdy mąż poczuł się źle i poszedł do lekarza, nie wziął zwolnienia, tylko receptę.

## Kara za krew

Jak tysiące innych górników, Batorski mógłby również systematycznie oddawać krew. Wówczas jego przejście na emeryturę oddaliłoby się jeszcze bardziej. Po oddaniu krwi przysługiwała pracownikowi jedna doba wolnego. Teraz oblicza się dni wolne, przyznawane górnikom honorowym krwiodawcom, sięgając 18 lat wstecz. Górnicy, którzy są posiadaczami odznak honorowych dawców krwi, muszą pracować nawet o kilka miesięcy dłużej od tych, którzy takiej odznaki nie posiadają.

Karani są również ci, którzy ulegli wypadkom w pracy, a po opuszczeniu szpitala korzystali

z zabiegów rehabilitacyjnych. Jeśli górnik złamie nogę, to gdy tylko noga się zrośnie, powinien natychmiast pokuśtykać do pracy.

W marcu Batorski znowu dzwonił do działu kadr w swojej kopalni i pytał, kiedy wreszcie zostanie emerytem. Odpowiedziano, że trwa sprawdzanie, ile razy chorował w ciągu ostatnich 18 lat. Niech dalej cierpliwie czeka.

Czekał więc cierpliwie. Po kopalniach rozeszły się pogłoski, że premier Tusk podpisze projekt kolejnej zmiany przepisów i górnicy nie będą już musieli odrabiać chorobowego. Wszystko przez Janusza Palikota, który występując 7 maja na antenie TVN 24 złożył deklarację, że będzie postulował odstąpienie od nakazu odrabiania chorobowego i dni wolnych, związanych z oddawaniem krwi przez górników przechodzących na emeryturę. Ale Palikot słowa nie dotrzymał. Posłowie nad zmianą przepisów nie debatowali. Premier niczego nie podpisał. Górnicy jednak i ich rodziny

żyli tą sprawą. Dlatego Krystyna Batorska wykrzyzczała premierowi prosto w twarz, że ponosi winę za śmierć jej męża.

## Wieczny odpoczynek

Z wypadków, jakie zaszły po moim spotkaniu z wdową po Batorskim, wynikało jednak, że za jego śmierć nie całkiem należy winić premiera.

Zdzisław Batorski jeszcze dwukrotnie pytał o swoją emeryturę. Ostatni raz pod koniec sierpnia. Wtedy usłyszał, że ma się zgłosić do kadr w październiku. Do tego czasu wszystko mu wyliczą. Miał nadzieję, że na emeryturę będzie mógł pójść już na początku stycznia 2010 r. Ponad rok po tym terminie, który wyliczyli wraz z żoną.

Dokładna data przejścia Zdzisława Batorskiego na emeryturę tajona jest przez Katowicki Holding Węglowy. Ryszard Fedorowski, rzecznik prasowy KHW, skierował mnie w tej sprawie do Janusza Majdy, dyrektora do spraw pracowniczych kopalni „Wujek-Śląsk”. Zadałem mu tylko jedno, krótkie pytanie:

– Kiedy dokładnie Zdzisław Batorski miał przejść na emeryturę?

Dyrektorowi pytanie bardzo się nie podobało. A po co ta wiedza gazecie? A kto ją upoważnił do pytania o takie sprawy? A skąd wiadomo, czy poległy górnik zgodziłby się, by on – dyrektor – udzielił odpowiedzi? Po niedługiej rozmowie dyrektor obiecał, że się zastanowi, czy odpowiedzieć.

Jeszcze tego samego dnia Krystyna została zaproszona do dyrekcji kopalni „Wujek-Śląsk”. Tam przeżyła szok. Powiedziano jej, że zdaniem kopalnianych kadrowców mężowi przysługiwała emerytura od 1 września br. Nie starał się o emeryturę w ubiegłym roku, więc w tym roku musiał odpracować „zaległości”. Zakończył je odpracowywać pod koniec sierpnia.

Krystyna zapytała więc, dlaczego jej mąż emeryt pracował. Dowiedziała się, że chciał. Skoro chciał, to nikt mu tego nie bronił. Krystyna wróciła z tego spotkania pełna obaw. Mamiono ją mglistą obietnicą pracy w ko-

palni. Jednocześnie zaczęła się zastanawiać, czy nie utraci pomocy, jeśli nie odwoła wszystkiego, co opowiedziała redakcji. Dyrektor Majda zapewnił mnie, że nikt nie naciskał na kobietę, by przestała rozmawiać z tygodnikiem „NIE”. Obiecał, że rodzina Batorskich w żaden sposób nie zostanie pokrzywdzona. Na wszelki wypadek jednak przestrzegam, że w razie potrzeby zadbam o to, by wdowa po Zdzisławie Batorskim i jej dzieci otrzymali fachową pomoc prawną.

W podobnej sytuacji co Zdzisław Batorski mogli znaleźć się inni górnicy poszkodowani w tej samej katastrofie. Z wieku pozostałych ofiar katastrofy w kopalni „Wujek-Śląsk” wynika, że kilku innym poległym także przysługiwałaby już emerytura. W pracy zatrzymała ich represyjna zmiana przepisów, kara, jaką wymierzono wszystkim górnikom, uznając, że prawo może działać wstecz, oraz chaos związany z wprowadzonymi zmianami.

Przedruk z tygodnika „NIE” (nr 41/2009)

Czy zatem górnicy, którzy w przeciągu ostatniego miesiąca oddali krew w celu ratowania zdrowia i życia swoich kolegów z kopalni „Wujek-Śląsk” będą musieli to odpracować? Tak, jeśli krwiodawstwo odbywało się w godzinach ich pracy. Czy region śląski, który co rusz nachodzą jakieś katastrofy, czy to górnicze, czy inne (jak zawalenie się hali Międzynarodowych Targów Katowickich) pozbawiony zostanie bezpiecznej ilości krwi? Zapewne, a wszystko dzięki znowelizowanej Ustawie o emeryturach górniczych z 2005 roku. I to mimo ministerialnych zapewnień, że kwestia odrabiania krwiodawstwa będzie załatwiona zgodnie ze związkowymi oczekiwaniami.

Do tej pory uniemożliwianie pracownikom oddania krwi było domeną pracodawców prywatnych. Od blisko roku jednak dzięki „wspaniałej” noweli ustawy blokuje się to również pracującym w kopalniach znajdujących się pod kontrolą Ministerstwa Skarbu

Państwa. – Przepisy dotyczące honorowego oddawania krwi gwarantują krwiodawcy pełnopłatny, usprawiedliwiony dzień, w którym oddają krew. Naszym zdaniem, dzień ten nie powinien podlegać odpracowaniu – mówił nam jeszcze w styczniu Henryk Świerczyński, wicedyrektor ds. techniczno-ekonomicznych katowickiego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Śląscy górnicy muszą z czegoś zrezygnować: z emerytury, bądź z oddawania krwi. Rezygnują z tego drugiego. Najważniejsi politycy, którzy na Śląsk zjeżdżają w dniu dużej tragedii, lub w przededniu wyborów usta wypełnione mają różnymi pięknymi frazesami. Górnicy oczekują jednak czegoś innego – deklaracji zmiany antygórnich zapisów uniemożliwiających honorowe oddawanie krwi. Deklaracji, za którymi pójść stosowne decyzje i dokumenty.

Ryszard Konieczko



## W obronie miejsc pracy w zbrojeniówce...

6 października blisko 200 pracowników Zakładów Mechanicznych Bumar Łąbędy w Gliwicach pikietowało pod budynkiem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Protestowali oni przeciwko zwolnieniu 800 osób w zakładzie i braku rządowego wsparcia dla przemysłu zbrojeniowego. Związkowcy mieli ze sobą transparenty z napisami: „Rząd POgrzebał zbrojeniówkę”.

## ... i w Cegielskim

Komisja Międzyzakładowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza w firmie Hipolit Cegielski Poznań S.A. wystosowała apel o jak największy udział w ogólnopolskiej manifestacji w obronie zakładu, organizowanej 23 października przez NSZZ „Solidarność”. Inicjatywa Pracownicza zaprosiła także do udziału w manifestacji inne organizacje związkowe, w tym Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”, który już zapowiedział swoją pomoc.

## Zalęgają nam z płacami

Prawie dwukrotnie, w porównaniu z ubiegłym rokiem, wzrosła liczba pracowników, którym pracodawcy nie wypłacają w terminie wynagrodzenia. Z danych przedstawionych przez Państwową Inspekcję Pracy wynika, że od początku tego roku 63,9 tys. pracowników nie otrzymało pensji, lub firmy opóźniały się z ich wypłatą. Zalęgości pracodawców z tego tytułu wynoszą 100 mln zł, podczas gdy w analogicznym okresie 2008 roku wynosiły 64,7 mln zł. Rzeczywista liczba takich osób, które nie otrzymują pensji, może być jednak większa, gdyż dane PIP dotyczą tylko przypadków zgłoszonych do inspekcji i tych odkrytych w trakcie kontroli.

## Europrottest pilotów

Na lotniskach w 22 europejskich stolicach odbyły się demonstracje pilotów. W demonstracji w Brukseli udział wzięli przewodniczący Europejskiego Związku Pilotów (ECA), Martin Chalk. Chalk stwierdził, że przemęczenie pilotów odpowiada za 20 proc. katastrof. Przewodniczący ECA przypomniał też, że zgodnie z unijnymi normami pilot może spędzić w kokpicie nieprzerwanie nawet do dwunastu godzin.

## Masowy strajk w Rumunii

Około 800 tysięcy osób wzięło udział 6 października w strajkach, które wybuchły w rumuńskim sektorze budżetowym. Strajkujący domagają się rezygnacji z uchwalenia ustawy o płacach w sektorze budżetowym, która oznaczałaby znaczące redukcje płac, czego zażądał Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Żądają też od rządu wycofania się z planów drastycznych redukcji etatów w 2010 r.

# Historia „flapsem” toczona

**WZZ „Sierpień 80” prowadzi działania na rzecz ustanowienia w KWK „Pokój” możliwości realizowania posiłków profilaktycznych dla górników w punktach poza kopalnią.**

**PATRYK KOSELA**

Temida, bogini sprawiedliwości, jest ślepa. Prawdopodobnie za bardzo na ślepej bogini wzorowali się członkowie Komisji Przetargowej zajmującej się przetargiem dotyczącym wyłonienia nowej firmy realizującej popularne „flapsy”, czyli górnicze posiłki profilaktyczne w Kopalni Węgla Kamiennego „Pokój” w Rudzie Śląskiej. Otóż szanowne grono komisarzy przetargowych nie wyłapało, że ledwie cztery dni firmy biorące udział w tym przetargu nie były związane umową przetargową. To niedopatrzenie spowodowało konieczność unieważnienia przetargu i jego przeprowadzenie na nowo, co oznacza kolejne miesiące zwłoki.

Ale po kolei. Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” od szeregu lat zabiega w spółkach węglowych, centrach wydobywczych oraz u dyrektorów kopalń, by „flapsy” były realizowane w sposób jak najbardziej dogodny dla górnika. Posiłki te należą się pracującym pod ziemią z mocy ustawy, co tym samym uzupełnić ma ubytek kalorii spowodowany ciężką pracą w trudnych warunkach. Ich koszt pokrywa pracodawca. Po 1989 roku, kiedy to narodziła się nowa klasa polskich kapitalistów, zaczęli oni szukać wszystkiego, na czym można zrobić łatwy interes. Realizacja „flapsów” jawiła się jako Eldorado. Prywaciarze zgłaszali się do dyrektorów ko-

palń z propozycją, że z miłą chęcią zajmą się żywieniem zapracowanych górników. Nie za darmo rzecz jasna. Podobnie zaczęli rozumować działacze niektórych związków zawodowych, którzy szybko ze związkowców stali się biznesmenami i pracodawcami. Dochodziło do różnych nadużyć.

„Sierpień 80” od początku uważał, że dobrem najwyższym jest dobro górnika. Dotyczy to również realizacji „flapsów”. Dlatego właśnie Związek wystąpił do Kompanii Węglowej z wnioskiem, by we wszystkich kopalniach należących do tej spółki węglowej odbyły się przetargi, które do realizacji górniczych posiłków w efekcie wyłonią firmy dysponujące jak największą liczbą punktów do realizacji posiłków, również poza terenem kopalń. Na nowe przetargi zgodziły się wszystkie działające w Kompanii organizacje związkowe.

I tym oto sposobem w lutym 2009 r. w kopalni „Pokój” odbył się taki przetarg. Wygrała go firma Sodexo świadcząca usługi z zakresu „flapsów” m.in. w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jednak inne firmy, które przegrały przetarg skorzystały z przysługującego im prawa i odwołały się od wyniku przetargu. Procesy odwoławcze trwały do lipca br. W lipcu okazało się, że trzeba przetarg unieważnić. Powód? Firmy nie były związane z umową przetargową przez... 4 dni. Komisja Przetargowa tego po prostu nie wyłapała wcześniej. Gdyby Komisja od razu wykryła nieścisłość, najpóźniej w kwietniu byłoby wszystko załatwione, a dziś górnicy z „Pokoju” korzystaliby z usług nowej firmy, a tak zarząd Kompanii Węglowej

zmuszony był unieważnić przetarg i rozpocząć całą biurokratyczną długą procedurę od początku.

W międzyczasie do Centrum Wydobywczego „Północ”, pod które podlega ta rudzka kopalnia, zgłosiła się firma realizująca posiłki na sąsiedniej kopalni „Halemba-Wirek”. Zaproponowała ona, że do czasu zakończenia nowego przetargu może świadczyć usługi dla górników kopalni „Pokój”. Warunkiem było podpisanie aneksu do istniejącej już umowy. Lecz i tu pojawił się problem. Wartość usługi przekraczała dopuszczalną normę i kwalifikowała się pod Ustawę o zamówieniach publicznych. Z rozszerzenia punktów tym sposobem wyszły nici.

Obecnie „flapsy” realizowane są w dwóch punktach znajdujących się w kopalni przez firmy Wanda-Lech i Dartex. To one m.in. zgłosiły zastrzeżenia do wyniku przetargu. Związkowcy wysłali do obu firm oficjalne pismo z wnioskiem, by rozszerzyły one punkty realizacyjne i z prośbą o spotkanie. Niestety, w wyznaczonym terminie żaden z przedstawicieli ani jednej, ani drugiej firmy nie przyszedł. Biznesmeni olali tym samym działaczy związkowych, dyrekcję i załogę. Po pewnym czasie przysłała odpowiedź na pismo, w którym jedna z firm oświadczyła, iż przystaje na pomysł rozszerzenia swoich punktów realizacji posiłków na inne sklepy. Celem omówienia szczegółów odbędzie się więc spotkanie. Jednak pozostałe związki nie widzą potrzeby rozszerzenia punktów na 2-3 miesiące, do czasu rozstrzygnięcia nowego przetargu. Stanowisko „Sierpnia 80” jest stałe i jasne: choćby miały to

być tylko miesiąc, to warto zrobić wszystko, by na ten miesiąc punkty były rozszerzone – wszystko dla dobra pracowników.

Z inicjatywy kopalnianego WZZ „Sierpień 80” powstał zespół złożony z reprezentantów zakładowych organizacji związkowych, który porównał ceny towarów w sklepach Wanda-Lech i Dartex z cenami tych samych produktów z ościennych sklepów znajdujących się w Rudzie Śl. Okazało się, że ceny artykułów oferowanych przez Wanda-Lech i Dartex są 20-30 procent wyższe, niż w innych sklepach!

Odbyło się już spotkanie z dyrektorem Centrum, panem Szafrancem, na którym postawiliśmy wniosek o jak najszybsze przeprowadzenie nowego przetargu – mówi Przemysław Skupin, pełnomocnik „Sierpnia 80” w Kompanii Węglowej i jednocześnie przewodniczący Komisji Zakładowej Związku w kopalni „Pokój”. – Otrzymaliśmy informację, że najdalej do połowy października władze Kompanii ogłoszą publicznie decyzję o rozpisaniu przetargu. Jest więc nadzieja, że od stycznia 2010 roku górnicy KWK „Pokój” będą mieli rozszerzoną ilość punktów realizujących ich posiłki – dodaje. Wcześniej WZZ „Sierpień 80” doprowadził do takiego rozszerzenia w innych kopalniach spółki: „Szczygłowice”, „Halemba-Wirek”, czy „Sońnica-Makoszowy”. W tej sprawie punkt widzenia reprezentantów załogi podzielają nawet władze Kompanii.

Pozostaje nam mieć nadzieje, że przy nowej procedurze przetargowej członkowie Komisji Przetargowej znajdą sobie inną patronkę...

## Jak skamle Tesco

**dokończenie ze str. 2**

Pracownik co prawda wypełni ją anonimowo, ale towarzyszą mu podczas tego przedstawicieli kierownictwa sklepu, którzy mówią co mają zakreślić i podkreślają przy tym, że to niegodne kłaść pracodawcę swego, którego należy cenić jak siebie samego. Na najbardziej niepokornych zadziałała sugestia o możliwości rozwiązania umowy o pracę. Nie ma się później czemu dziwić

analizując wyniki ankiet.

Przekręty trwają również w najlepsze przy monitorowaniu długości kolejek. Kiedy kasjerce pojawia się zapytanie o ilość osób stojących w kolejce, musi ona wpisać 1 lub 2 osoby, mimo że na przykład stoi 8 osób w kolejce do skasowania zakupów. Tak każe kierownik i basta.

Warto wspomnieć o normach ilościowo-czasowych skanowania towarów. Kasjerka w ciągu godziny przeskanować ma – uwaga! – 1400 towarów, co na

minutę daje ok. 24 towarów. – To nierealne – mówią związkowcy, którzy nie dali się kupić Tesco.

### Echa krakowskiej pikiety

– Po pikiecie w Krakowie otrzymałam telefony i maile od innych sklepów z różnych miejsc w Polsce, gdzie nasza organizacja jeszcze nie działa, z pytaniami jak założyć związek – mówi Elżbieta Fornalczyk z „Sierpnia 80”.

Jak się dowiedzieliśmy, po tej

pikiecie dyrektor regionalny miał powiedzieć w Lublinie, że wszystkie osoby, które protestowały 1 października należałoby zwolnić. Właśnie dlatego w Lublinie 16 października (piątek) o godzinie 15:30 pod Tesco przy ul. Władysława Orkana 4 odbędzie się kolejna pikietka związkowa. Ma zwrócić uwagę na skandalicznie niski poziom wynagrodzeń pracowników sieci, stale pogarszające się warunki pracy, zwolnienia, a także łamanie praw przez zarząd spółki.

– Ludzie są zdesperowani i gotowi na wszystko – ostrzega Bogusław Ziętek, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”.

# Nie idźmy tą drogą, Kompanio Węglowa!

Trzy pytania do Marcina Płaczkę, wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w KWK „Szczygłowice”

W jednym z wywiadów przewodniczący „Sierpnia 80”, Bogusław Ziętek powiedział, że połączenie kopalni „Szczygłowice” z kopalnią „Knurów” skończy się katastrofą, powołując się przy tym na inne połączone już kopalnie. Powiedz, dlaczego połączenie dwóch kopalni znajdujących się w jednym mieście to chybiony pomysł?

Przykładowo połączona już kopalnia „Sośnica-Makoszowy” od momentu, jak to nazywa zarząd i rada nadzorcza Kompanii Węglowej „dokonania zmian organizacyjnych”, boryka się z totalnym chaosem i bałaganem nie tylko pod względem administracyjno-technicznym, lecz, co najgorsze, z problemem zapewnienia bezpieczeństwa górnikom. Istnieje tam zdaniem załogi nierównomierny podział

czego i społecznego. Nawet Główny Instytut Górnictwa w swojej opinii także całkowicie negatywnie ocenił ten pomysł. Dla władz Kompanii połączenie to tylko uchwała, podpis i nic więcej, a z wszystkimi problemami i bałaganem załogi zostaną same sobie pozostawione, jak to już wykazały wcześniejsze połączenia. Jeśli już zarząd KW koniecznie chce się wykazać, to niech zlikwiduje centra wydobywcze, które są nikomu i niczemu niepotrzebne.

**W jaki sposób górnicy stracą działając pod jednym zakładem?**

Przede wszystkim załogi wyraziły swój pogląd w referendum, w który prawie 98 proc. pracowników opowiedziało się przeciw połączeniu. Jak załogi tych kopalni mogą pracować

wał – czy na „Knurów” czy też na „Szczygłowicach”, w całkowicie innym otoczeniu i stanowisku, idąc do pracy... Proszę przenieść cały oddział z dnia na dzień z kopalni nie metanowej na kopalnię o wysokim zagrożeniu metanowym, tragedia i katastrofa nieunikniona. Niestety, do biurokratów ze spółki węglowej to jednak nie przemawia i przedstawiają oni związkom coraz to nowsze analizy, których nawet oni sami nie są w stanie obronić na spotkaniach ze stroną społeczną. My, jako „Sierpień 80” apelujemy, parafrazując jednego z polityków: nie idźmy drogą łączenia kopalni, Kompanio Węglowa!

**Czy są jeszcze jakieś szanse, że tego łączenia jednak nie będzie?**

Są. W momencie naszej rozmowy jesteśmy przed posiedzeniem Komisji Trójstronnej ds. bezpieczeństwa socjalnego, na które zaproszony jest także minister gospodarki Waldemar Pawlak. Podniesiony zostanie temat łączenia kopalni wraz z apelem do premiera, by jako właściciel wpłynął na zarząd Kompanii Węglowej, aby odstąpił od tak nietrafionych zamysłów i to w dobie kryzysu, gdzie brak pieniędzy na przyszłowie gwoździe na kopalniach, a co dopiero na realizację pomysłów, na które potrzeba już na początku prawie miliard złotych. Poza tym grozi to też tym, iż jedna z kopalni może zakończyć swój żywot dużo za wcześnie, niż jej możliwości wydobywcze, a to byłaby katastrofa dla załóg i mieszkańców Knurowa.

**Rozmawiał  
Patryk Kosela**



funduszy na bezpieczeństwo na poszczególne ruchy i gdzie – jak wynika z informacji – w miarę bezpieczna przed połączeniem kopalnia „Makoszowy”, dziś ma coraz to większe zagrożenie metanowe. Negatywne skutki konsolidacji objęły również kopalnię „Halemba-Wirek”, że już o kopalni „Wujek-Śląsk” nie wspomnę... Połączenie obecnych kopalni „Szczygłowice” i „Knurów” nie będzie niczym dobrym i lepiej uczyć się na błędach wcześniejszych, niż z uporem maniaka popełniać kolejne. Zamysł łączenia obydwu knurowskich kopalni zdaniem kopalnianych związków zawodowych, załóg i Rady Pracowniczej to pomysł, który nie znajduje całkowicie uzasadnienia ekonomicznego, gospodar-

spokojnie, kiedy np. okazuje się że w 2015 roku z obecnych 6500 osób ma pracować docelowo po połączeniu tylko 4500. Jak na takie miasto jak Knurów, 2500 nowych bezrobotnych to dużo. Za pracowniczym „nie” dla łączenia kopalni jest aspekt finansowy, gdyż są to dwa różne fundusze płac, dwa różne fundusze socjalne, a nawet dwie różne zasady wydawania posiłków profilaktycznych. Któraś część załogi będzie się w tym przypadku zawsze czuła pokrzywdzona, co doprowadzi do nieuniknionych antagonizmów i niezdrowej rywalizacji. No i ta alokacja załóg w zależności od potrzeb pracodawcy... Jak czuje się pracownik, który po 15, 20 latach pracy na jednej kopalni nie wie gdzie jutro będzie praco-

**Z ostatniej chwili:**

Jak wynika z naszych informacji na Komisji Trójstronnej, w obecności odpowiedzialnej za górnictwo wiceminister gospodarki Jolanty Strzelec-Łobodzińskiej, przewodniczącej Rady Nadzorczej KW SA i wobec stanowczej postawie związków zawodowych, prezes Mirosław Kugiel, pomimo pozytywnej opinii Rady Nadzorczej co do projektu, oświadczył iż nie ma określonej daty połączenia oraz został zobowiązany do dalszych konsultacji ze stroną społeczną, aż do skutecznego podpisania porozumienia w tym temacie.

Trzymamy za słowo!



Katowice, dnia 07.10.2009 r.

**Szanowny Pan  
Waldemar Pawlak  
Minister Gospodarki**

Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” – Konfederacja wyraża stanowczy sprzeciw wobec planów połączenia KWK „Knurów” oraz KWK „Szczygłowice”.

Komisja Krajowa wskazuje, iż nie istnieją żadne przesłanki uzasadniające przeprowadzenie wyżej wymienionego procesu. Decyzja Zarządu Kompanii Węglowej S.A. dotycząca połączenia jest irracjonalna, nieuzasadniona żadnymi rzetelnymi analizami, które uzasadniałyby taką konieczność. Nie ma przesłanek ekonomicznych wskazujących na to, by po połączenie obu zakładów przyniosło wymierne korzyści dla zakładu jako całości. KWK „Knurów” oraz KWK „Szczygłowice” są podmiotami uzyskującymi dobre wyniki finansowe.

Wątpliwości budzi fakt, iż Kompania Węglowa S.A. nie przedstawiła stronie społecznej argumentów, które uzasadniałyby w sposób rzetelny i przekonujący konieczność dokonania restrukturyzacji obu kopalni.

Ponadto, Komisja Krajowa pragnie zwrócić uwagę, że po połączeniu obu kopalni, środki finansowe na inwestycje i poprawę bezpieczeństwa warunków pracy, drastycznie się zmniejszą o ok. 55 mln zł i zostaną dostosowane do potrzeb jednego zakładu pracy, a nie jak do tej pory – do dwóch oddzielnych kopalni. Oba zakłady od lat połączone są ze sobą wyrobiskami, ściśle ze sobą współpracując w wielu sprawach, czego dowodem mogą być działania podjęte po katastrofie szybu V w KWK „Szczygłowice”. Oba zakłady doskonale ze sobą współpracują we wszelkich możliwych płaszczyznach, będąc odrębnymi zakładami.

Ponadto, należy wziąć pod uwagę, iż KWK „Knurów” oraz KWK „Szczygłowice” mają bogate złoża, które pozwolą na ich samodzielną eksploatację przez okres najbliższych 25-30 lat. Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” chce dodać, iż powyższe działania podejmowane są wbrew opiniom pracowników obu kopalni, którzy swoje zdanie wyrazili w referendum przeprowadzonych na swoim terenie, zdecydowanie odrzucając koncepcje Zarządu o zespoleniu obu zakładów w jeden.

W przypadku połączenia KWK „Knurów” oraz KWK „Szczygłowice”, Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” żąda wskazania z imienia i nazwiska osób, które podejmą ostateczną decyzję w przedmiotowej kwestii i osób, które – w razie wystąpienia negatywnych skutków procesu połączenia – odpowiedzialnych za zaistniały stan rzeczy.

## Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-253-70-99, 032-253-06-41, lub 032-253-06-42; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)

Kliknij w związek

# „Sierpień 80” wirtualnie

W ostatnich latach w wirtualnej przestrzeni w Polsce coraz bardziej widoczny jest ruch związkowy. Internet stał się miejscem, gdzie pracownicy piszą o swojej pracy, informują się o łamaniu praw pracowniczych w konkretnych firmach czy wreszcie zachęcają do związkowej samoorganizacji. Własne strony internetowe mają także wiele komisji zakładowych naszego związku.

Pod adresem >> [www.wzzsierpien80.org](http://www.wzzsierpien80.org) << znajdziemy stronę Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” przy Tramwajach Warszawskich Spółka z.o.o. Możemy z niej dowiedzieć się nie tylko na temat aktualnych działań podejmowa-

nych przez związek w tej firmie, ale także odnaleźć informacje na temat pomocy prawnej dla pracowników, statut związku czy regulaminy pracy i wynagradzania w Tramwajach Warszawskich. Na stronie „Sierpnia 80” w TW możemy ściągnąć także aktualne i archiwalne numery wydawanego przez komisję zakładową pisma „Przecinak” oraz obejrzeć galerię zdjęć.

Strona WZZ „Sierpień 80” w PCC Rail Rybnik S.A. dostępna jest pod adresem >> [www.kzs80ptk.rybnik.pl](http://www.kzs80ptk.rybnik.pl). Podobnie jak na stronie z TW możemy tam znaleźć aktualne wiadomości z życia komisji zakładowej, dokumenty związku oraz galerię zdjęć. Zamieszczono

tam także informację na temat władz związku w PCC Rail; jest także dział sportowy, gdzie możemy dowiedzieć się o składzie i miejscu w ligowej tabeli firmy, jaką zajmuje związkowa drużyna piłkarska.

„Strony te zawierają wiadomości na temat Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” działającego w Kopalni Węgla brunatnego „Bełchatów” Spółka Akcyjna, która mieści się w Rogowcu niedaleko Bełchatowa. Zagłębiając się dalej w nasze strony będziesz mógł dowiedzieć się więcej na temat: władz naszego związku, działalności bieżącej oraz zapoznać się z komunikatami i stanowiskami które wydaje nasz Związek” –

czytamy z kolei na stronie >> [www.sierpienkwb.laser.net.pl](http://www.sierpienkwb.laser.net.pl).

WZZ „Sierpień 80” w General Motors Manufacturing Poland Gliwice swoją stronę internetową ma pod adresem >> [80-gmmp.pl](http://80-gmmp.pl). Podobnie jak na innych stronach związku znajdujemy tutaj wiele informacji na temat aktywności tej komisji zakładowej. Istnieje możliwość ściągnięcia biuletynów związkowych, a dla członków „Sierpnia 80” założenia konta. Można również podyskutować na czacie.

Na Lubelszczyźnie stronę internetową posiada Komisja Międzyzakładowa WZZ „Sierpień 80” w PZL Świdnik S.A. ([www.wzz.swidnik.cal.pl](http://www.wzz.swidnik.cal.pl)). Obok aktualności z zakładu i działań związku w firmie znajdziemy tam m.in. artykuły poświęcone szeroko rozumianym sprawom pracowniczym, aktualne i archiwalne numery związkowego

biuletynu („Przegląd Związkowy”), galerię ze zdjęciami, informację jak założyć związek zawodowy, chat oraz forum internetowe.

KM WZZ „Sierpień 80” w Świdniku, wspólnie z innymi strukturami związku na terenie województwa lubelskiego (komisja zakładowa w Teatrze Muzycznym w Lublinie, komórki komisji zakładowej w Tesco Polska Sp. z o.o. w Lublinie i Łukowie oraz koło terenowe w Lublinie), stworzyła także regionalną stronę związku. Dostępna jest ona pod adresem >> [www.region.lublin.edl.pl](http://www.region.lublin.edl.pl).

Jako ciekawostkę można jeszcze wspomnieć o stronie internetowej drużyny piłkarskiej WZZ „Sierpień 80” w Fiat Auto Poland Tychy ([s80.bloog.pl/](http://s80.bloog.pl/)), gdzie znajdziemy informacje na temat jej występów w Amatorskiej Lidze Piłki Nożnej.

Szymon Martys



## Oświadczenie

Polska Partia Pracy z największym niepokojem obserwuje sprawę tzw. afery hazardowej. Jest ona kolejnym dowodem na to, iż obecne elity polityczne całkowicie się skompromitowały i „skarłały” wykazując swą degrengoladę.

Elity polityczne rządzące naszym krajem, zarówno te z koalicji rządzącej jak również opozycji, co rusz pokazują, że są powołane do reprezentowania interesów różnych Rywinów, Misiaków i Sobiesiaków, panów Rysiów i im podobnych. Los milionów pozostałych obywateli, w tym pracowników, emerytów, lokatorów czy najbiedniejszych w ogóle ich nie interesuje. Nie interesuje ich także rozwiązywanie najważniejszych problemów społecznych, a jedynie „załatwianie swoich interesów”. Traci na tym Polska jako państwo i Skarb Państwa, ponieważ dla dzisiejszych ministrów oraz parlamentarzystów ważniejszy nad interes społeczny jest interes ich kieszeni oraz interes kamaryli do której przynależą oraz zaprzyjaźnionych z nimi lobbystów, którzy finansują ich kampanie. Afery nie są domeną tylko tej ekipy rządzącej. Ze zdumieniem należy odnotować moralizatorskie wystąpienia osób z partii zamieszanej w tzw. aferę Rywina. Każda z mających swoją reprezentację parlamentarną partia polityczna uwikłana jest w różnego rodzaju afery, będące sprzeniewierzeniem się interesom społecznym i dobru kraju na rzecz uwłaszczania się wąskiej grupy interesu.

Polska Partia Pracy stoi na stanowisku, że pora skończyć ze szkodliwą samowolą elit politycznych! Należy powiedzieć im głośne veto. Niezbędna jest dymisja rządu Donalda Tuska i jak najszybsze wybory parlamentarne, które wyłonią nową reprezentację parlamentarną. Taką, która będzie dbać o interesy Polski i jej obywateli, a nie podejrzanych klik. W naszym wspólnym interesie jest dymisja rządu, rozwiązanie tego Sejmu i wybory, które zmiotą ze sceny politycznej obecne skompromitowane i „skarłałe” elity polityczne.

Mariusz Olszewski  
Wiceprzewodniczący  
Polskiej Partii Pracy

Katowice,  
6 października 2009 r.

## Gorąco w warszawskich autobusach

dokończenie ze str. 3

na wszystkim, niż poważnie podejść do problemów pracowniczych. Hańbą MZA jest to, że po stronie prezesa stoją związki zawodowe, przekupione stanowiskami dla dzieci swoich członków i załatwianiem prywatnych spraw. Jak dotąd tylko Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” i Wolny Związek Zawodowy Kierowców RP głośno mówią o nieprawidłowościach w spółce. Dlatego ich działacze są na każdym kroku szykanowani, robi się wszystko, by utrudnić im normalną działalność i kontakt z załogą.

Jak długo będzie ciągnąć się ta sytuacja? Przedstawiciele MZA mówią teraz, że sytuacja się poprawia, bo po kontroli Inspektoratu Drogowego tylko połowa sprawdzonych autobusów nie nadawała się do jazdy. Ich zdaniem to dobry wynik, bo wcześniej niesprawnych wozów było więcej. Niestety prawda jest taka, że gdyby przeprowadzono kontrolę wszystkich wozów, a nie tylko wyrwykowaną, to co najmniej 60-70 procent z nich nie nadawałoby się do jazdy. Czy coś się poprawi? Teraz mają być szkolenia dla kierowców, jak gasić pożary autobusów. Po pierwsze, takie szkolenia powinny być przeprowadzane od razu, gdy ludzi przyjmowano do pracy, po drugie – lepiej jeździć sprawnymi autobusami, niż potem je gasić. Niestety, dyrekcja MZA chce, żeby kierowcy robili jednocześnie za mechaników i strażaków. Mówi się teraz o tym, że zatrud-

nionych będzie 40 mechaników. Jeżeli nawet, to ich liczba wciąż będzie dwa razy mniejsza, niż dwa lata temu. Wątpimy zresztą, żeby udało się zatrudnić wybitnych fachowców, skoro oferuje im się pieniądze rzędu 1600-1700 zł na rękę – tyle, co niewykwali w a l f i k o w a n e m u pracownikowi. Przez ostatnie lata wielu fachowców uciekło z MZA do lepiej płatnej pracy. Jeżeli zarząd nie zmieni swojej polityki płacowej, to ta tendencja wciąż będzie się nasilać. Przypomnijmy, że w zimie dyrekcja podniosła sobie pensje, a kierowcy i monterzy dostali tyle, co nic, czyli 30 groszy na godzinę. W telewizji TVN Warszawa przedstawiciele MZA mówili o tym, że firma uruchomiła pieniądze na podwyżki. Tymczasem ani załoga, ani związki zawodowe nie mają żadnych informacji o planowanych podwyżkach, chociaż WZZ „Sierpień 80” pozostaje w sporze zbiorowym z MZA i oczekuje na mediatora. Jak widać dyrekcja MZA posunie się do kłamstwa, by przekonać opinię publiczną, że w warszawskich autobusach wszystko jest dobrze. Oczywiście ci panowie, opowiadając o warunkach pracy w MZA, czy stanie technicznym autobusów, nie mają pojęcia, o czym mówią – sami nie jeżdżą komunikacją miejską, tylko prywatnymi samochodami, a za paliwo płaci im firma.

Nie wątpimy, że MZA ma pieniądze na podwyżki. W końcu jak wiadomo, wyniki finansowe są coraz lepsze. I tu jeszcze

jedną ciekawostką: po zajezdniach krąży anonim, informujący, że podobno prezes wraz z dyrektorem ekonomicznym zawyżali rozliczenia z PZU za naprawy autobusów. Jeżeli informacje o przekrętach na fakturach się potwierdzą odpowiedzialne będzie nie tylko szefostwo MZA, ale też Ratusz, który ich mianował i toleruje, tak samo, jak toleruje jazdę po mieście niesprawnych autobusów. Pojawiają się też informacje tym, że większość kierowców ma przekroczony roczny nominał nadgodzin, ale oficjalnie wszystko jest w porządku. Nie tak dawno temu MZA musiało płacić karę za przekroczony czas pracy kierowców i od tego czasu nic się nie zmieniło.

Jeżeli wyniki finansowe firmy są takie dobre, to czemu wciąż brakuje pracowników, czemu kierowcy i monterzy opłacani są tak, że ledwo wiążą koniec z końcem? Czemu na ulice miasta wyjeżdżają niesprawne autobusy? Gdzie podziewają się publiczne pieniądze? Może w czyjejs prywatnej kieszeni?

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” domaga się podwyżek dla kierowców i monterów oraz zatrudnienia większej ilości pracowników, by MZA mogły funkcjonować zgodnie z potrzebami mieszkańców Warszawy. Związki zawodowe powinny walczyć o prawa pracownicze i interesy załogi, a nie dogadywać się z pracodawcą w zamian za ciepłe posadki dla członków rodziny – szkoda, że niektórzy o tym zapomnieli!